

Driz
W NUMERZE:
• W ZSRR BEZ DELEGACJI
SLUŻBOWEJ — Stefan
Skrobiszewski — str. 2
• PONIEDZIAŁKOWY FE-
LITON: CZY ZMP MA
RACJĘ BYTU? — Hega —
str. 2
• ROZMAITOŚCI FILMOWE
— str. 4

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 284 (1734) B

Warszawa, wtorek 29 listopada 1955 r.

Cena 20 gr

Razem, młodzi przyjaciele!

Cały kraj cześci pamięć

Adama Mickiewicza

Odśloniecie pomnika wieszczą w Krakowie
Wieczory poezji mickiewiczowskiej
Wystawy i odczyty o twórczości poety

W setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, w Krakowie, mieście w którym spoczywa prochy Wieszczki, odbyły się uroczystości, podczas których naród polski oddał hołd pamięci największego swego poety. Miasto przybrało odświętny wygląd, na murach starożytnych, krakowskich kamienic powiewały flagi narodowe, w dziesiątkach okien wystawowych widnieły portrety Mickiewicza. W godzinach porannych przybył do Krakowa, by wziąć udział w uroczystościach członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman oraz ministrowie Kultury i Sztuki — Włodzisław Sokorski, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich i Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Przybyli również delegacje społeczeństwa z różnych stron kraju. W uroczystościach biorą udział przybyli do Polski goście zagraniczni, uczestniczący w obchodach setnej rocznicy śmierci A. Mickiewicza.

W setną rocznicę śmierci A. Mickiewicza na Rynku Krakowskim odsłonięto odbudowany pomnik poety.
Foto CAF

Tow. Bierut
na sesji
w Lublinie
poświęconej
rewolucji 1905 r.

W dniu 27 bm. zakończyła w Lublinie dwudniowe obrady sesja naukowa, poświęcona rewolucji 1905 — 1907 r. na Lubelszczyźnie. Została ona zorganizowana z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie. W ostatnim dniu, obrad rezygnął udział i sekretarz

(Dokończenie na str. 2)



dam — jednym z twórców torujących ludziom lepszą

W 13 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki



28 listopada 1942 r. wraza kula przerwała życie Marcelego Nowotki — działacza KPP, współorganizatora i przywódcy Polskiej Partii Robotniczej, Marcelego Nowotki, farniejsi syn, od dzieciństwa lat poznawał trudne życie proletariatu, pracując jako parobek, a później zdobywając zawód w elektryczności. W czasie pierwszej wojny światowej dojrzał jako świadomy i światopogląd socjalistyczny. W 1918 r. wstąpił w szeregi SPPK i rozpoczął swoją trudną drogę zawodową, rewolucyjną, walcząc się na śmierć i życie ze sprawą walki o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. Organizację Rady Delegatów w 1918 r., jest członkiem komitetu rewolucyjnego w 1920 r., na Białostockim organizuje Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Partia powierza mu odpowiedzialne zadania — przewodzi w walce z burżuazją i reakcją, organizuje strajki, kieruje wielkopolskim, robotniczym Zachodnim Układem. Kochają go i szanują robotnicy i chłopcy za prostolinijność, za troskę, głęboką naukę i małe sprawy ludzi. Jest niezmordowany w pracy, nie zalegał o wzięcia, w których raz po raz odwołuje kolejne wyroki. Tragicznie września 1939 r. zastaje Marcelego Nowotkę w rękach wzięcia, gdzie odsiadywał 12-letni wyrok. Wprost z klatki poszedł wraz z innymi komunistami na bronie Warszawy. W niepełną 2 lata później Marcelego Nowotki jest współorganizatorem PPR — Partii, która podniosła sztandar walki z okupantem, walki o społeczne i narodowe wyzwolenie ojczyzny. Tej właśnie Partii oddał się wrogiemu ludu, z tą Partią walczył nie gardząc żadną bronią. 28 listopada 1942 r. z ręki prowokatorki gnie Marcelego Nowotki — generalny sekretarz Partii, jakże dotkliwy i bolesny był to cios dla Partii, dla narodu. Ubił człowieka, pierwszy w historii, ubił komunistę, w którym przenikliwość, głęboki umysł i urok osobisty łączący się z cechami wielkiego przywódcy i niezmordowanego bojownika klasy robotniczej. Takim obrazem Marcelego Nowotki pozostanie na zawsze w naszych sercach.

przyszłość przeciw niszczycielskim siłom wojny i krzywdy. Tę radość dzielił z wszystkimi ludźmi, cenącymi niezniszczalne wartości kulturalne i ze wszystkimi narodami pragnącymi pokoju.

Nieśmiertelność Mickiewicza nie polega na tym, że wyrażają i zmartwychwstają jego pomniki. Dlatego spoczywa on na Wawelu, dlatego zmartwychwstają jego pomniki, że żyje on i żyć będzie — w sercach naszych, w sercach młodzieży polskiej, że uszlachetnia ją w ogniu przeżył piękno jego marzeń, jego miłość ojczyzny, jego miłość ludzkości, jego dążenia do sprawiedliwości społecznej, do braterstwa między ludźmi świata, że od nas zależy, aby jego marzenia poetyckie, marzenia wieszka narodu, dziś coraz bardziej stawały się ciałem i krwią Polski Ludowej — Polski sprawiedliwej społecznej — Polski wiernego i niezłomnego druba narodów młodych pokoi.

Prezes Rady Ministrów ściga płotno, zakrywające statu Adama Mickiewicza. Pomnik odsłonięty! Tysiące oczu kierują się w górę. Rozbrzmiewa grzmot oklasków. Jako pierwszy więzanie białoczerwonych goździków składa u stóp pomnika Józef Cyrankiewicz.

W ciągu kilku minut koki pomnika zostaje dosłownie zasypany wieńcami i kwieciami Kwiaty od robotników, młodzieży... Jaką delegacją kobiet wiejskich okutych w ciepłe chusty przeciska się do pomnika. Pęki lordony straż porządkowej. Każdy chce być w tej chwili blisko swego Mickiewicza, który po piętnastu latach powrócił... Przepuścić te kobiety! Do pomnika podchodzi siwa starszeczka w wytartym czarnym płaszczu. Drżąca ręka składa dwa skromne kwiatki. W oczach kobiety — łzy. 1.500-osobowy chór śpiewa kantatę na cześć Wieszka. Huczą trąby. Niesie się nad Ryńkiem żółty śpiew. Laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, artystka teatrow krakowskich — Maria Święto-

(Dokończenie na str. 3)

„Górniczki”



W piosenkach — tylko o górnikach. W gazetach — tylko o górnikach. W Karcie Górniczej — tylko o górnikach. Przepraszam, a my, górniczki? Od macochy jesteśmy, czy co? Prof. Nitsch, nasz znakomity językoznawca będzie się uprzedzić wzdrygał na dźwięk słowa „górniczki”, ale jak ma być: górnice?

Jest nas tu, na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej im. W. Pstruskiego w Gliwicach, która kilka dni przed „Barburką” obchodziła uroczystości swe dziesięciolecie istnienia, jest nas tu, powtarzam, przeszło sto. Po ukończeniu studiów będziemy pracowali w podziemiach kopalni, tak jak nasi koledzy, jako inżynierowie górnictwa. Będziemy miały na głowach kaszki, a w rękach karbidki. Będziemy się zajmowały, zgodnie z tym, jakie są specjalizacje w naszej górnictwie: Polibudzie, albo eksploatacja węgla, albo mechanizacja, czy elektryfikacja kopalni, czy też mechaniczna przerobka węgla. Już dziś kochamy nasz zawód i za nic w świecie byśmy się nie zamieniły na inny.

Przesyłamy pozdrowienia, z okazji „Barburki” — myślicie o nas! „Górniczki” — Marysia i Helena.

A co one, nasze dwie górnice? Marysia jest ze Śląska, Helena z Krakowskiego. Zaraz je przedstawimy.

1 Ta z lewej — to Marysia Muszer, 18-letnia córka urzędnika z Mikołowa. Ta z prawej, to Helena Rzepa ze wsi Gwoździec, pow. brzeski, woj. krakowski. Ma 19 lat i jest córką małego chłopca. Obie mieszkały w jednym pokoju w Domu Akademickim w dzielnicy uniwersyteckiej w Gliwicach. Jest godzina 6.30, wracają z łazienki, za chwilę pójdą na śniadanie, o godzinie siódmej — wykład!

2 Halo, Heleno! Nie wolno „ścigać” z cudzego zeszytu. Ale nie bójcie się, to raczej przypadek, że zerknęła do zeszytu koleżanki, obie są jednako

koło 18-letnie, obie jednakowo dobre robią postępy. Górniczki są nie tylko młode, ale również przystojne. Popatrzcie na te koleżanki Marysi i Heleny w drugim rzędzie, na tym zdjęciu.

3 A tu co się dzieje? Zabawki! Uśmiech politowania zakwitł na twarzach przysiluchujących się naszym pytaniem studentów. Ignoranci! Pomyślcie, to przecież ćwiczenia na petrografi! Marysia przeprowadza „rozpoznanie minerałów metodą dmuchawkową” nad patnikiem Bunsena, a Helena się przygląda i czeka na swoją kolej.

4 Nasze dwie górnice! W towarzystwie kolegów. Dokąd to takie rozabawione towarzystwo może się wybierać? Oczywiście, że na podaświek! Przedstawiają Zarząd Wydziałowy ZMP, Ryszard Skawinski, autorzytatywnie stwierdził: „Obie bardzo dobrze tańczą! Towarzystwo spotkał jednak zawód: nie niosło z sobą taneczki. Wieczornica miała się odbyć w „akademiku” na rynku gliwickim. Okazało się jednak, że wydano tam nowy regulamin, który nie pozwala na urządzanie potańcok. Szkoda, że nie pozwała, bardzo szkoda. Bo gdzie teraz młodzi pójdą tańczyć, do lokalu? Nie! Tępieli to w „akademiku”!

Tekst: J. RAKOCZ

Zdjęcia: M. KOLKIEWICZ



Wielki sukces premieri „Dziadów” A. Mickiewicza

28 bm. — w 100 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza — w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta premiera „Dziadów” — pierwsza w Polsce Ludowej pełna inscenizacja tego arcydzieła naszej literatury dramatycznej.

„Dziady” — najwspanialsze dzieło polskiej dramaturgii — wystawił Państwowy Teatr Polski w układzie, inscenizacji i reżyserii Aleksandra Bardini. Całość widowiska ujęta została w 7 obrazach obejmujących najelegantszy z dotychczasowych inscenizacji utworu — tekst poetycki. Pierwszy obraz odzwierciedla część I dramatu pozostała przez poe w fragmentach w rekwizycie. Obraz drugi (tzw. „Dziady Wileńskie”) nazwane przez Mickiewicza „Częścią II i IV”. Obraz czwarty obejmujące najbardziej dramatyczny fragment dzieła — scenę w celi Konrada. Nowością inscenizacyjną jest umieszczenie w tym obrazie scen: „Widzenie Ewy”, „Widzenie księdza Piotra” i „Wypalini senatora”. Dalsze obrazy to słynny „Salon warszawski” i „Bal u senatora”. Wreszcie obraz VII — o-

statni zamyka widowisko scena na chodniku, kończąca część III „Dziadów”.

Publiczność przyjęła premierę przedstawienie z niebywałym entuzjazmem. Po ostatnim obrazie wśród owacji wrzucano na scenę kosze kwiatów.

Wieczorem 27 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się powtórzenie uroczystej premiery poematu dramatycznego Adama Mickiewicza „Dziady”. Podwójna, uroczysta premiera — rzecz dotychczas bez precedensu w historii teatru — urządzona została przez Ogólnopolski Komitet Obchodu Roku Mickiewicza i dyrekcję Państwowego Teatru Polskiego, w związku z wielką liczbą przybyłych z całego kraju.

Młodzież zespołu PGR Żabin otrzymała Sztandar Przechodni ZG ZMP

Za najlepsze wyniki w pracy, zwłaszcza nad rozwojem produkcji rolnej, Zarząd Główny ZMP przyznał koła ZMP w zespole PGR Żabin, w pow. Goldap, woj. białostockie Sztandar Przechodni oraz nagrodę w wysokości 10 tys. zł.

W niedzielę 27 bm. w Żabinie odbyła się niecodzienna uroczystość. Przybyli serdecznie witani Janina Balcerzak — sekretarz ZG ZMP i wiceminister PGR Mieczysław Bodalski oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych.

Radość i wzruszenie malowały się na twarzach pionierów, gdy Janina Balcerzak wręczała sztandar przedstawicielom koła ZMP, a 10 naj-

ofiarniejszym pionierom, którzy najbardziej zasłużyli się zespołowi swoją pracą — złote i srebrne odznaki.

Sztandar trafił w godne ręce. Młodzież Żabin, która stanowiła więcej niż połowę całej załogi, przyczyniła się do tego, że zespół PGR założony częściowo na odlogach i jeszcze do niedawna zaliczany do najbardziej zaniedbanych jest dziś przodującym w Zjednoczeniu PGR Goldap. W zespole tym pracuje 72 ochotników z zaciągu pionierskiego.

Dyrektor zespołu Żabin, 6 kierowników gospodarstw i 14 brigadystów — to młodzi ludzie.

Organizacja zetemowska obijała tu swoim wpływem całą młodzież. Zajmuje się niemal wszystkimi sprawami zespołu, kontroluje pracę młodzieży, troszczy się o jej warunki życia i pracy. Zetemowcy byli inicjatorami opracowania 5-letniego planu rozwoju zespołu PGR Żabin. Również z inicjatywą młodzieży zastosowano po raz pierwszy w zespole siew krzyżowy, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków, zasiano 30 ha kukurydzy i 5 ha dyni olejistej.

Trzeba nadmienić, że zespół ten całkowicie rozliczył się z obowiązków wobec państwa. W Żabinie rozwija się także życie kulturalne. Zorganizowano 6 nowych świetlic szkolnych jest wieczorowa szkoła do kształcąca.

Akademia w Berlinie z okazji otwarcia wystawy obrazów Galerii Drezdeńskiej

BERLIN. W teatrze im. Maksyma Gorkiego w Berlinie odbyła się 27 bm. uroczysta akademii z okazji otwarcia wystawy obrazów Galerii Drezdeńskiej i podpisania protokołu o przekazaniu przez Związek Radziecki obrazów Galerii Drezdeńskiej NRD.

Na uroczystości obecni byli m. in. prezydent NRD W. Pieck i premier O. Grotewohl oraz bawiarz w NRD członkowie delegacji Rady Najwyższej ZSRR, delegacja radziecka, która przybyła do Berlina w celu uczestniczenia w uroczystościach otwarcia wystawy i ambasador ZSRR w NRD Puzsikin.

J. Becher serdecznie podziękował rządowi radzieckiemu za przekazanie NRD obrazów Galerii Drezdeńskiej i narodowi radzieckiemu za uratowanie, przechowanie i restaurację obrazów.

Jubileusz Politechniki Śląskiej

(Telefonem od naszego wystannika)

GLIWICE. Brzydki w stylu neogotyckim budynek. Tutaj 10 lat temu w zniszczonych salach Władysław Kuczewski pierwszy rektor i organizator Politechniki Śląskiej rozpoczął pracę. Studenti słuchali wykładów stojąc. Nie było krzesel, nie było laboratoriów, nie było niczego, oprócz zapachu i ambicji.

Dziś w jednym z instytutów podejmuje się budowę urządzeń do badań jądrowych. Dziś ten wielki kombinat naukowy dysponuje 100 katedrami, posiada 135 wykładowców, 300 asystentów, 7 wydziałów. Budynek Politechniki zajmujący przestrzeń kilkudziesięciu hektarów. Poprawiły się także warunki bytowe studentów. Istnieje 16 domów akademickich, a 90 proc. studentów otrzymuje stypendia.

10-letni dorobek naukowy śląskiej alma mater obrazuje wystawa prac naukowych. 1301 opublikowanych prac, z tego w bieżącym roku — 217, to jednak z powodów służnej dumy jej naukowców i słuchaczy. Mury uczelni opuściło już przeszło 6 tys. inżynierów. Na zjazd absolwentów, który rozpoczyna się 28 bm. zjechali się do Gliwic jej byli słuchacze. Przybyli inżynierowie z hut im. Lenina, hut im. B. Bieruta w Częstochowie, przybyli absolwenci zatrudnieni w górnictwie. Wielu

z nich jak inż. Jerzy Skwara z ZWC w Krzeszowicach, inżynier Lorenc z Nowej Huty są dziś produkującymi pracownikami naszego przemysłu.

W trzecim dniu obchodu uroczystości. 27 bm. dokonano zamknięcia sesji naukowej. W czasie sesji wygłoszono 83 referaty. W obradach brało udział 720 uczestników. Ozywione dyskusje wywoływały referaty sekcji eksploatacji węgla, wydziału górnictwa, w której brali udział obok naukowców, przedstawiciele kopalni oraz ministerstwa górnictwa.

Niedziela, godz. 19.00: kwiaty i piosenki darowali studenci swoim wychowawcom. Opera Śląska przysłała swoich najlepszych artystów — P. Bukietnicką, K. Szczepaniak, A. Holskiego. 100-osobowy chór i orkiestra oraz zespół baletowy Politechniki zakończyły wspólny wieczór. Równocześnie w salach studentek domu kultury i wydziału górnictwa politechniki rozpoczęły się zabawy. Barwne stroje dziewcząt, ciemne garnitury mężczyzn, kolorowe baloniki, orkiestra Wiehrego — a przede wszystkim uśmiechnięte twarze studentów mówiły, że Ślązacy potrafią dobrze bawić.

D. FIK

NIGDY jeszcze kwartalne ankiety statystyczne nie wywołały w Związku Młodzieży Połkiej takiego poruszenia jak obecnie. Ruszać głowami było rzeczywiście nad czym — o to ankiety statystycznych ulotności, nie wiadomo gdzie, tyśiące zetempowców. Po prostu kamień w wodę!

Najniebezpieczniejsza kasta pracowników zarządów wojewódzkich i powiatowych — instruktorzy ewidencji — obajskali przyczynę tej niecodziennej zguby jak tylko mogli:

— To przez szkolniaków! Pokończyli szkoły, nie pobraли przeniesień, nie poglądali się do organizacji w swoich obecnych miejscach pracy i teraz szukaj wiatru w polu!

— Po wykopkach sporo młodzieży poszło do miasta gdzieś tam się pozaczepiali i siedzą...

— A ilu poszło do wojska! Ale wyższe instancje organizacji nie są skłonne do zadowalania się tymi wyjaśnieniami. Zakłopotanym instancjom niższym odpowiada się prostymi, ewangelicznymi słowami:

— Szukajcie, a znajdziecie! Toteż szukają. Gdzie szukają?

Widomo gdzie — tam, gdzie od dawna przywykło się w naszej organizacji szukać różnych zagubionych rzeczy — w cyfrach, w ankietach, w ewidencji.

No, a czy zlikwidowanie metliku w ewidencji nie jest konieczne?

Jest konieczne — w ewi-

dencji nie powinno być metliku. Ale czy metlik jest tylko w ewidencji?

★ Nie chcę zatruć życia czterem „dzikim zetempowkom” z pewnej wsi, toteż czytelnicy wybacz mi, że będę wymieniał tylko imiona tych dziewcząt. Chodzi zresztą tylko o rozpatrzenie jednego z

one nie przystąpiły do pracy w kole ZMP właśnie dlatego, że rozumieją wielką rolę ZMP na wsi. To nie żarty, tak jest naprawdę!

W ich wsi, gdzie nie ma organizacji partyjnej, pełno jest roboty dla kół ZMP. W mleczarni oszukują ludzi przy dostawach mleka, zaliczając niższy procent tłuszczu niż jest w rzeczywistości. Jadzia

szlucznym — a jak się u-
pomną o radio, to z przydzia-
lami może być gorzej.

Marysia mówi: „Ludzie nie
wierzą, że i radio można ode-
brać i przydziałów pilnować.”
Zetempowcy powinni ich
przekonać, radio odebrać itp.

Zosia mówi, że można by
zrobić konkurs hodowli tuc-
ników i czytać wspólnie książ-
ki. Jadzia w szkole prowadzi-

— To taka śliczna książka,
przywiozłam ją sobie ze szko-
ły, mogę czytać sto razy —
westchnęła Marysia.

★ Czy postawa tych czterech
dziewcząt jest typowa dla „za-
gubionych”?

Jeśli nie, to chyba dlatego,
że dziewczęta te przynaj-
mniej bardzo dobrze wiedzą,
jak kolo powinno pracować.
One nie są zagubionymi
członkami, lecz co gorzej, za-
gubionymi aktywistkami —
jeśli można tak głęboko za-
korzenioną bierność pogodzić
ze słowem aktywista.

Nie ulega natomiast wątpli-
wości, że właśnie bierność
tych zetempowek jest typowa
dla wszystkich „zagubionych”.
Czy tylko dla zagubionych?
Czyż ci „zagubieni w ewi-
dencji” nie są zagubieni w
ogóle w życiu?

A takich biernych zetem-
powców — biernych wobec
słabej pracy własnego kolo-
rezygnujących z walki o za-
chcenie do pracy, o wzbud-
zenie zapału i energii u in-
nych członków kolo — czyż
mało jest wśród tych, którzy
w ewidencji figurują i nawet
składki regularnie płać?

Takich biernych, bezczyn-
nych społecznie zetempowek
jest wśród nas wielu, jest za
wielu. Ale są przecież i ta-
cy, którzy budzą energię i
zapał u innych. O takich ze-
tempowcach napiszemy w jed-
nym z najbliższych numerów
gazety. Na razie chcemy po-
wiedzieć jedno — walka z
biernością, budzenie aktyw-
ności w najbliższym otocze-
niu zetempowskim — to chyba
potrzebne najbardziej, aby się
zetempowcy nie gubili ani w
ewidencji, ani w życiu.

J. OLBRYCHT

W ZSRR bez delegacji służbowej 3)

Ulicami Kijowa

NA obład zachęcaliśmy do
hotelu Inturista. Meble, jak
we wszystkich chyba „lep-
szych” restauracjach czy ka-
wiarniach, są tu okryte białymi
pokrowcami.

Na wystawach nie budzą
sympatii manekiny, ich ponure
fizjonomie nie zachęcają za-
pewne do nabywania demon-
strowanych przez nie ubrań
czy sukienek...

Od „Narzanu” do pieprzu

Na kijowskim MDM-ie

CECHY charakterystyczne
obiadu, tego i wielu na-
stępnych?

Na stole — obowiązkowo fla-
szki „Narzanu”, „Borżomi” czy
innych wód mineralnych. Pija
się ich tu niesłychanie łoś-
ci, nie tylko zresztą do obia-
du. Niektóre gatunki, zwa-
żając na smaczność, dobrze
„podbudowują” posiłki. Nalep-
ka na butelce podaje dokładny
skład chemiczny napoju oraz
długą listę chorób i dolegli-
wości, w wypadku których nale-
ży go pić ze szczególnym za-
patem. Zupa z zasady zawiera
bardzo konkretny kawał mię-
sa. Pieprzu do woli, syjemy
więc hojnie do wszystkich.

Popołudnie — wolne. Każdy
idzie sobie gdzie ma ochotę.
Postanawiamy z Haliną wy-
ruszyć na spacer w kierunku
„przed siebie”.

Są i Japończycy

NA ulicznej tablicy wywie-
szona już jest popołudnio-
wa gazeta. Z podziwem czy-
tamy w niej nie tylko o na-
szym przyjeździe, ale też spra-
wodanie z naszego przedpo-
łudnia — cośmy zwiedzieli, co
ten i ów powiedział. Sprawy
nie! Niedawno miał nas waz-
limuzyn, z których wychylił
się skośnocy pasażerowie. Ga-
zeta informuje: w Kijowie ba-
wią japońscy parlamentarzyści.

A w ogóle cała prawie
czwarta jej stronica poświę-
cona jest materiałom o tym,
gdzie i co czynili poprzednie
dni w ZSRR niezliczone
delegacje rządowe, parlamen-
tarne czy też wycieczki z za-
granic. (Dzień badaje po nas
przyjechali do Kijowa Belgo-
wie...)

„Polski dzień”
w Uniwermagu

WŚRÓD tłumów poruszającego
się dziś po miejscowym
„Cedecie” czy trzeźwym
polski turysta. W „Uniwerma-
gu” tym nie łatwo nam było
orientować się w systemie
roznieśnienia stoisk, wiele bo-
wiem identycznych towarów
powtarza się w różnych miej-
scach, na różnych piętrach. In-
teresują nas (teoretycznie, bo
300 rubli to rzeczywista suma
„drobnowydawka”) — telewi-
zory i haftowane ukraińskie
koszule. Telewizory ostatnio
znowu poważnie stanęły, wi-
dnieją na nich przekreślone po-
przednie ceny. Obok — nowe.
Można taki aparat kupić już
za półtora, dwa tysiące. Koszu-
le ośmiewające, ale też nie na
turytyczną kieszeń.

Przypomniał nam się wówczas
artykuł w „Trybunie Ludu”, któ-
rego temat dla wielu był niespo-
dzianką — wskazał on niedawno
na utajone na ogół, ale nieraz
wypadki wieloznaczności i zbę-
dności w naszym kraju; artykuł omawiał
zarazem sprawę podziału odpowie-
dzialności poszczególnych władz
za rozwiązanie problemu tych
„ostatnich Mohikanów” nieprze-
liczonej ogni armii żebraków, wy-
stających szeregiem pod kiościami
i na ulicach.

Zjawisko to w szczątkowym
stanie w pojedynczych wypad-
kach „straszy” jeszcze, jak wi-
dać, nawet i tutaj.

W powodzi arbusów

PO obejrzeniu hali targowej,
gdzie kołchoźnicy sprzedawa-
ły dorodne plody ziemi
ukraińskiej, Halina zaintereso-
wała się sklepami. Jej facho-
wa ocena zaopatrzenia, z mię-

sem włącznie, wypadła pozy-
tywnie. Jedynie z cukrem był
akurat w tych dniach jakiś
„korek” — przed niektórymi
sklepami uformowały się nie-
małe kolejki. Wszędzie prawie
można dostać smaczkowe soki:
winogronowe, pomarańczowe,
mandarynkowe. Kosztują nie
tak wiele, naruszam więc
pierwszą sturublową.

Lody też dobre. W błąd
wprowadza nazwa jednego z
gatunków — „situczojnye”.
Każdy prawie brał je za śli-
kowie, w rzeczywistości słowo
to znaczy: smietankowe.

W rozpusztych ilościach za-
rzucono jest Kijów arbuzami
winogronami. Co parę króków
wystawiona jest na ulicę po-
malowana na zielono ogromna
drewniana „zagroda”, wypel-
niona po brzegi arbuzami. Ki-
logram — rubel. Powodzenie
mają ogromne. Niektórzy
klienti „podgrymaszają”, każą
sobie odrość kawałek i zacie-
rzać do środka. Sprzedawcy, o
dziwo, nie mają nic przeciw
temu.

Despekt w skali
międzynarodowej

PUNDUJEMY sobie taką
3-kilogramową kulę. Hali-
na dziękuje swoją połowę na
otwartą dłoń jednej ręki, w
drugiej zaś — odrojoną paję-
przeznaczoną do jedzenia. Z
uwagi na to, że nie ma do dy-
spozycji trzeciej ręki — na
pestki, czyni różne karkołomne
sztuki; śliska półkula korzysta
z tego i z ciężkim płaskiem
rozwała się o chodnik. Despekt
w skali międzynarodowej! O-
czywiście, trzeba to — to za-
raz wybierać — ulica czysta,
a w ogóle punkt do robienia
arbuzów wybrała sobie nienaj-
lepiej: akurat przed wejściem
do okazałego teatru, do którego
zaczęli się już schodzić wy-
twornie odziani widzowie
(sznur długich sukien!)

Młodzi kijowianie
w festiwalowym pląsie

ROBI się ciemno. Czekając
aż zbiorą się wszyscy wy-
drownicy, prowadzimy sobie
rozmówki z przechodniami,
gromadzącymi się wokół du-
dniczących piosenek autobusów.
Młody Ukrainiec zagaduje po
polsku — wywodzi się ze wsi
w okolicach Tarnopola czy
Czortkowa na Zachodniej
Ukrainie, dziś „robi” aspiran-
turę w jednym z instytutów
Akademii Nauk ZSRR.

Ktoś pokazuje duże plakaty
na murze, zapowiadające w
najbliższych dniach I Festiwal
Młodzieży Kijowskiej. —
występy młodzieżowych zespo-
łów artystycznych, turnieje
sportowe, zabawy i bale. War-
szawski Festiwal, jak teczowy
puchar z mądrą radością, roz-
pęł się na tysiące cząstek —
jedną z nich zajął sobie o to
kijowski placach i parkach.
Ech, szkoda — my w te dni
będziemy już gdzieś na Kau-
kazie...

A swoją drogą cóż to jest je-
den dzień w Kijowie? Ledwie
czek miasto przywitał, już mu-
si je żegnać!

STEFAN SKROBISZEWSKI



My ze „Straszdyła”

— Jedziemy — krzyknął Ludwik i podniósł się. Na
ten znak zerwali się prawie wszyscy.
— Dokąd, dokąd — uspokajał ich lekarz — auto małe,
nie pomieścicie się.

Cztery dziewczynki pojechały z lekarzem, a reszta po-
biegła do autobusu. Dobrze się stało, że reszta
także pojechała, matka Bolka podniosła lament, że nie
puści córki „w tył świat drogi”. Sama dziewczyna też
plakała i nie chciała jechać. Wiele trudu kosztowało klasę
przekonanie matki i uspokojenie chorej dziewczynki.
Wreszcie wnieśli ją do auta. Teresa podniosła krzyk,
że musi jechać razem z nimi.

— Nie wierzysz nam? — lekarz udawał obrażonego.

— Wierze, ale muszę zobaczyć gdzie i jak ją umie-
ścić, a i dziewczynkę trzeba uspokoić.

Lekarz usmiechnął się, zrozumiał Tereskę. Nie można
jej jednak było pusić samej. Pojechalem więc i ja uzy-
skując po drodze zezwolenie jej rodziców.



My ze „Straszdyła”

Klasa zabrała się z nową werwą do przygotowania
wieczorku. Trzeba przynajmniej, że wiele rzeczy zrobili na-
wet w tajemnicy przede mną. Toteż gdy z prelesem
przyjechałem tego popołudnia do „Straszdyła” (młodzież
już tam była od rana) nie chciałem wstąpić własnym
oczom, każda ściana wspaniale iluminowana głównej sali
przedstawiała inny dział wiejskiego gospodarstwa. Szcze-
gólnie rzucały się w oczy barwne, artystycznie wyko-
nane tablice porównawcze. Na jednej tablicy widniało
po lewej stronie trzydzieści chudych krów (tyle ile było
w spóldzielnii) z wymion których kapalo mleko i każda
kropka mleka zamieniała się w złotówkę wpadającą w ja-
kieś bajoro. Po prawej stronie stała jedna dobrze wy-
sioniona krowa o chudych, zwisających wymionach i obok
niej wyszkie wiadro (wyższe od samej krowy) z napisem
„18 litrow mleka dziennie”. W środku stała kobieta z napisem
razem zadowolona z napisem „dojarka”. Nad
grupą zbiedzonych krów widniał napis „Nasze krowy”.
A nad wypaszoną krową było napisane „Moja krowa”.
Pod tym obrazem był wykresy następujący rachunek.
Na mojej krowie zyskam codziennie 23 złote 40 groszy.
Na spóldzielczych krowach, których systematycznie nie
dodajam traci spóldzielnia codziennie 360 litrow mleka,
to jest 468 złotych. Ja osobiście na tym tracę 478 podzo-
lone przez 21 (taka jest ilość członków w spóldzielnii),
czyli 22 złote 38 groszy. Pod tym rachunkiem widniał pa-
cieł pokazywać na dojarce z napisem „I Ty się jeszcze
dowiesz, że spóldzielnia nie ma pieniędzy na rozliczenie
Cię ze zszesz roku”. Na przeciwniejszej ścianie podobny
obraz tylko, że pokazywał świnię. Wybiedzone spóldziel-
skie świnię, po brzuchu w brudzie z napisem „Nasze świni-
e” i trzy wieprze jak dziki z napisem „Moje świnię”,
świńiarka z chytłym uśmiechem odbiera jedną ręką po-
karm spóldzielczym świńm i daje go drugą ręką swoim.
Pod tym obrazem napis „Nie śmiej się tak chyttrze, oto
twój rachunek”. Według tego rachunku traciła więcej
na spóldzielczym świńm niż zyskała na swoich włas-
nych. Pod rachunkiem były napisy: „I nie wstyd Ci?”

Na trzeciej ścianie były dwa obrazy, jeden przedsta-
wiał kobiety w polu i niedaleko nich ich dzieci bawiące
się w dziedzinu pod nadzorem dwóch uśmiechających się
młodych kobiet. Pod kobietami w polu napis: „Zarobiłam
1,5 dniówki”, a pod dziećmi: „Oddałam 0,27 dniówki”.
Na samym dole pytanie: „Czy nie warto?”

Po przekątnej sali wisiało hasło: „Dobrze pracujesz to
u robotnika będzie chleba pod dostatkiem, naród nasz
wzbożący się i i Ciebie będzie więcej”. W kącie sali stała
słupka do samego szlifu choinka iluminowana wieloma
różnobarwnymi żarówkami (jasne, że to robota
Romana) i obwieszona estetycznie wykonanymi (przebie-
żącymi roboty Andrzeja) traktorami, kombajnami, in-
nymi maszynami rolniczymi, kołami, krowami, świńmami
i workami ze zbożem. W drugim kącie stał, zrobiony
z waty śnieżnej balwan zaopatrzonej w napis „Pan dzie-
dzień” oraz w nazwisko poprzedniego właściciela tych grun-
tów. Hitlerowa, który dał się szczególnie w znaki praco-
ującym u niego Polakom. Balwan trzymał tabliczkę ze
słownami: „Nie idźcie do spóldzielnii, zaczekajcie aż ja
wrócę, a będzie wam jak w raj”.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ AGITATOR
Aż dziw bierze ile w to wszystko pracy włożyli. Cóż
jeszcze można przynieść Święty Mikołaj?

Prelegent zaczął pogadankę od tego, że oświadczył, iż
chce zasięgnąć ich opinii — czy to, czego nauczyli się
w szkole można faktycznie zastosować na wsi. Ma dostać
posadę zootechnika i boi się, że „wpadnie”.

Dla uczczenia
rewolucji 1905 r.

Sesja naukowa w Lublinie

(Dokładanie ze str. 1)

KC PZPR — Bolesław Bierut,
bardzo serdecznie witany
przez uczestników sesji,
zabrał głos i powiedział, że
uczniacy partyjnych woj.
lubelskiego, Weteranów rewolu-
cji 1905—1907 r. na Lubelszczy-
źnie, pracowników nauko-
wych Uniwersytetu im. Marii
Curie-Skłodowskiej, nauczy-
cieli historii oraz młodzież a-
kademicka.

W czasie obrad zabrał głos
i Sekretarz KC PZPR — Bo-
lesław Bierut.

W roku sesji referaty nau-
kowe wygłosili: prof. UMCS
kandydat nauk Jerzy Danie-
wicz — pt. „Rewolucja 1905 —
1907 r. na Lubelszczyźnie
w świetle dotychczasowej histo-
riografii”, mgr Czesław Wojcik
— pt. „Rewolucyjny ruch ro-
botniczy w Lublinie w latach
1905—1907”, mgr Albin Kopru-
kowiak — pt. „Wysiedlenia
chłopów gubernii lubelskiej
podczas rewolucji 1905—1907 r.”
i mgr Stanisław Krzyżala —
pt. „Instytut Puławski w la-
tach 1905—1907 r.”. W dyskusji,
zabierało głos 14 osób.

PONIEDZIAŁKOWY FELIETON

Czy ZMP ma rację bytu?

Pokłócili się ze sobą dwaj
koledzy. O rację bytu zetem-
powskiej organizacji na wsi.

Smieszna dyskusja — po-
wiecie? Ze o czym tu dysku-
sować, skoro ZMP ogarnia już
na wsi setki tysięcy młodzie-
ży? Skoro istnieje już 7 lat? Skoro
ma tyle przerożnięć osiągnięć?

Nie zgadzamy się. Mimo
tych wszystkich niewątpli-
wych praw — dyskusja ta-
ka jest całkiem dozwolona.
Dobrze jest od czasu do cza-
su zastanowić się: po co jest
właściwie ta moja organizacja,
po co ja do niej należę, jakie
jest w niej moje miejsce...

Nasi koledzy, o których tu
mowa, też — choć początkowo
jeden z nich uważał, że ZMP
na wsi w ogóle nie ma racji
bytu — doszli w końcu do zu-
pełnie rozświeconych wniosków.
Zastanawiając się nad kiepskim
stanem kół, do których
należą, uznali szczerze, że nie
tyle ZMP trzeba rozwiązać,
ile — jak pisał w liście —
„winni jesteśmy wszystkim mło-
dzi, którzy na to patrzą...”

Święta racja!
Jeżeli tylko bowiem czo-
wiek, który zastanawia się
nad kiepskim stanem, małą
żywnością, niektórymi na-
szymi organizacjami, ma jako ta-
ko ułożone w głowie, musi
— jak nasi koledzy — dojść
do racji bytu ZMP w ogóle,
do racji bytu takiej a nie in-
nej własnej w organizacji po-
stawy. Bo to przecież tylko i
wyłącznie od zetempowców za-
leży czy ich organizacja ma
rację bytu. Taka jest organi-
zacja, jaką czynią ją jej człon-
kowie.

★
Cie, aże są w liście naszych
kolegów — argumenty, które
znowu — według nich — pod-
ważają rację bytu ZMP na
wsi. Piszą oni: „Dziwczynna,
czy chłopiec na wsi są co ni-
kogo nie-ależni... Nie im nie
można zrobić. Co innego u-
czeń w szkole, lub pracownik
w zakładzie pracy. Jeden boi
się, że go nie przyjmą na
wyższą uczelnię, drugi — że
go wypięją z pracy, i coś nie
coś robią. Tam musza robić, a
na uci ich nie zmusisz...”

Ech, filozofowie! Aleście ob-
malowali naszych kolegów w
szkolach i zakładach pracy!
Nie radzę wam oświeścić
przedstawiać tych swoich po-
glądów w jakiejś szkole lub
fabryce, bo może was spotkać
gruba nieprzyjemność. Jak
możecie tak obrażać kolegów
ze szkół i fabryk!

A w ogóle ta wasza myśl
zupełnie się kupi nie trzyma.
Na diabła nam potrzebni
zetempowcy z musu. A czy wy
sami też z musu należycie do
ZMP, z musu martwiccie się,
że kolo nic nie robi, że nud-
no na waszej wsi i że „mło-
dzież wieczorami gra w karty,
a w niedziele zaleje płe bim-
brem i chuligani” — jak sa-
mi to piszecie?

Przecież takich jak wy jest
wielu, co chcieliby jakoś cie-
kawiej żyć, którzy tym samym
jęt martwią, tak samo się nu-
dzą.

Skąd wam przyszedł do gło-
wy ten „mus”?

Słoni piszecie jak wiele cie-
kawych można by robić róż-
nych różności — „np. poletko
dostawiać zale z kukurydzy,
pracę artystyczną dla środo-
wiska, wieczorki literackie np.
o Mickiewiczu, czy wieczorki
o polityce — choćby o konfe-
rencji geneuejskiej, dyskusje o
moralności i światopoglądzie
członków kolo, jak również
wiele innych tematów, nur-
tujących młodzież...”

Oto — to! Co ma tutaj
„mus” do rzeczy!

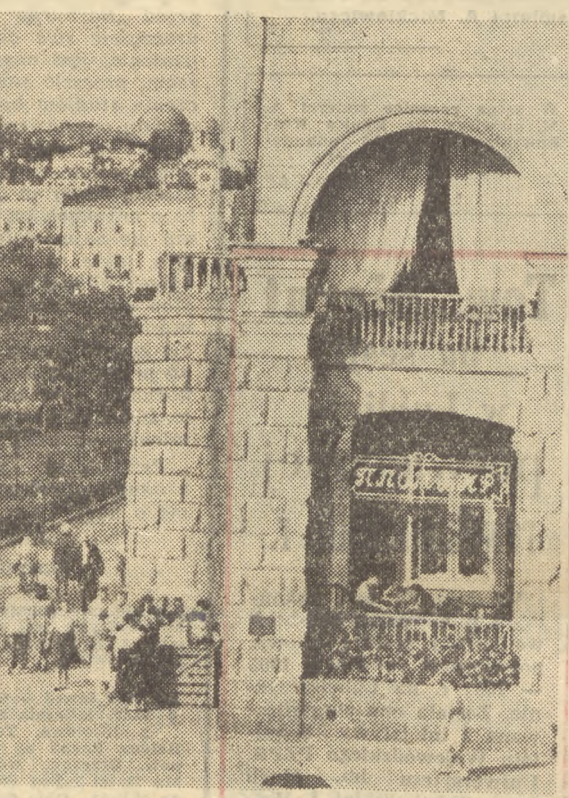
ZMP jest po to, żeby tacy
jak wy zorganizowani w ko-
lektwy, w kolo, wspólnie za-
jmowali się różnymi ciekawymi
sprawami. I w tym, że tacy
jak wy właśnie są — jest racja
bytu ZMP na wsi.

I dlatego jeszcze raz macie
slusność, widząc przyczynę
martwoty kolo w samych so-
bie. Trochę, widacie, słamaz-
nie poczynacie sobie w wa-
szym kole. Jakoś nie udaje
wam się tego wszystkiego, co
chcielibyście, — urządzić.

Jak z tym się uporać — oto
nadać warto się zastana-
wiać.

Alto to już sprawa nie racji
bytu ZMP, a waszego w ZMP
miejscu.

HEGA



Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,
wypelniona po brzegi arbu-
zami...

Fot. A. F. Rokicki

Co parę kroków wystawiana
jest na ulicę pomalowana na
zielono drewniana „zagroda”,

Boks

POZNAN. Po zwycięstwie nad Gwardią (Gdańsk), beniaminek I ligi bokserskiej — Wawia (Poznań) odniósł niespodziewane zwycięstwo nad dotychczasowym przodownikiem tabeli — Spartą (Białystok) 11:3. GDANSK. Pojemnik młodzieńcy Gedani i CWKS (Warszawa) zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 6:4.

POZNAN. Drużyna kalskiej Prosy zdobyła dwa dalsze punkty w rozgrywkach bokserskich o mistrzostwo I ligi, wygrywając z Gwardią (Gdańsk) 13:7.

Po niedzielnym meczach prowadzenie w tabeli objął warszawski CWKS — 10 pkt. przed Spartą (Białystok) — 9 pkt., Proszą (Kalisz) — 8 pkt. i Pogonią (Szczecin) — 8 pkt.

WARSZAWA. W niedzielę 2. dm. odbył się dwa zwycięstwa w rozgrywkach I ligi bokserskiej: Gwardia pokonała Spartę (Białystok) 12:3, a Gwardia Gwardia zwyciężyła Stal (Radom) również 12:3.

Po niedzielnych spotkaniach na czoło tabeli wysunęła się Gwardia (Warszawa) — 12 pkt., wypierając dotychczasowego lidera — Stal (Radom) — 10 pkt.



Rozgrywki ligowe zakończone

Wicemistrz Polski — Stal wyeliminowany z rozgrywek o Puchar

Sezon piłkarski w kraju mamy ostatecznie poza sobą. W I lidze Ruch i Wisła rozegrali zaległy mecz a uczestnicy Pucharu Polski II rundę spotkań eliminacyjnych (na szczeblu centralnym).

W Chorzowie miejscowy Ruch, którego w najbliższych dniach czeka wyjazd na tournée do Francji, bez specjalnego wysiłku pokonał krakowską Wisłę zwyciężając 3:0. Sukces ten dał chorzowianom, jeszcze miesiąc temu zagrożonym spadkiem, bardzo wysoką lokatę w tabeli ligowej — bo 3 miejsce.

II runda Pucharu Polski przyniosła, a raczej zaskoczyła — podobnie jak tydzień temu — nowymi niespodziankami, które bez wątpienia wzmożą na przyszły rok atrakcyjność imprezy. Pomaga też chyba zwiększyć zainteresowanie nią, bo jak dotąd nie może ona znaleźć uznania wśród tysięcy kibiców piłkarskich w Polsce.

Sensację Nr 1 zanotowano w Chelmu. Na miejscowym Włókniarzu (III liga krakowska) potknął się tydzień temu pierwszoligowiec z Gdańska — Lechia. 7 dni później ten sam los spotkał aktualnego wicemistrza Polski — Stal z Sosnowca. Zwyciężając z wicemistrzem 3:2 (1:2) chelmski Włókniarz stał się największą rewanżacją tegorocznego Pucharu Polski. Niemniej sukces odnieśli piłkarze Startu z Kalisza, którzy z dalszych gier o Puchar Polski wyeliminowali silny drugoligowy zespół — krakowski CWKS, wygrywając 2:1.

Innego rodzaju niespodziankę sprawili piłkarze dwu czołowych drużyn stołecznych, CWKS i Gwardia. Mecz zdobywców Pucharu z 1954 i 1955, był godnym zakończenia sezonu w stolicy. Mecz był ciekawy i emocjonujący, stał na wysokości zadania. Zwyciężył piłkarze mistrza Polski 3:1 (1:1), lecz zwycięstwo to nie przyszło tak łatwo. Bramki dla CWKS zdobyli: 14 min. Brychcy, 71 min., a Strzy-

kański, 78 min. — Janeczek. Punkty dla Gwardii: 29 min. — Baszkiewicz. W 35 min. — Peda (CWKS) nie wykorzystał rzutu karnego. Z zespołów I ligi wyeliminowani zostali z gier o Puchar Polski Lechia Gd., Kolejarz Poznań, Gwardia Bdg., Górnik Radlin (w dniu 21 maj), Stal Sosnowiec, Garbarnia i Gwardia W-wa. Z II ligi na pucharowym placu boju pozostało tylko 5 drużyn: Budowlani Opole, CWKS Bdg., Stal Gdańsk, Górnik Zabrze i Górnik Wałbrzych.

(zd.)

OSTATECZNA TABELA I LIGI PIŁKARSKIEJ

1. CWKS Warsz.	28:16	48:21
2. Stal Sosnowiec	27:17	30:16
3. Ruch Chorzów	25:19	34:25
4. Gwardia Warsz.	25:19	38:30
5. Lechia Gdańsk	23:21	19:15
6. Garbarnia Kr.	23:21	25:21
7. Wisła Kraków	22:22	26:29
8. Włókniarz Ł.	21:23	27:37
9. Kolejarz Pozn.	19:25	24:35
10. Gwardia Bydł.	18:26	18:26
11. Polonia Bytom	17:27	23:36
12. Górnik Radlin	16:28	20:41

Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie?

Czarna strona naszego sportu

MY, sportowcy, często rozmawiamy we własnym gronie o brakach i niedomaganach naszego sportu. Mówimy jednak o tym tylko między sobą, a głosy te, niejednokrotnie słuszne, nie docierają do kierownictwa naszego sportu. Z radością więc witam inicjatywę Związku Mistrzów Sportu kół. Kocerki, który rozpoczął omawianie naszych bolączek na łamach „Sztandaru Młodych”, proponując dyskusję nad tymi zagadnieniami.

Pozwól sobie zwrócić uwagę na niektóre niedociągnięcia i braki w pracy sportowo-wychowawczej zrzeszenia LZS. Gdyż te znam najlepiej. Największą naszą bolączką jest brak instruktorów i trenerów. Bez nich nie mamy możliwości dobrego i sprawnego kierowania pracą wyszkoleniową i wychowawczą. Niektóre rady wojewódzkie i powiatowe LZS zwracają się więc często o pomoc do innych zrzeszeń sportowych. Pomocy tej przeważnie nam odmawiano. A jeśli nawet działacz czy trener przyszedł do LZS — to jego „pomoc” wpływała demoralizując na sportowców. Po prostu rozbijał nam sekcję, a zawodników werbował do swego zrzeszenia.

Na przykład Rada Woj. LZS zaangażowała ob. Kuczyńską do „Budowlanych” (Warszawa) do prowadzenia sekcji siatkówki żeńskiej. Już po pierwszym treningu trener ten zaproponował trzem najlepszym zawodniczkom z LZS Pułtusk przejście do drużyny „Budowlanych”, obiecując im załatwienie nakazów pracy.

Topnieją szeregi działaczy sportowych

NIE wszystko w sporcie zasługuje na pochwałę. Dostajemy mamy w licznych artykułach, krytykując niedociągnięcia. Wiele też pisma poświęcono pracy działaczy sportowych. Zbyt mało interesowano się jednak szeregiem działaczy sportowych, którzy zeszli z czoła. Wiele z nich, którzy zeszli z czoła, nie przetrwały w sporcie. Ludzie, którzy zeszli z czoła, nie przetrwały w sporcie. Ludzie, którzy zeszli z czoła, nie przetrwały w sporcie.

Przedmowa Sekcji L.A. GKPK. Liczne na początku swojej kariery 20 osób, ma ich teraz 10. Tak więc nie udało się nie udzielić. Tak więc na barkach pozostałych 10 osób spoczyła cała ciężka kłosa. Widać, że pewne komisie — jak promienna — nie są w stanie wykonać swoich zadań. Nie jest to jednak powód do zniechęcenia. Nie jest to jednak powód do zniechęcenia. Nie jest to jednak powód do zniechęcenia.

Nie jestem dokładnie poinformowany jak ta sprawa wygląda w innych sekcjach GKPK. Przypuszczam, że nie inaczej. Przedmowa Sekcji GKPK to przecież podstawa do rozważań. Od działaczy zależy sprawa, czy w sprawie. Należałoby więc zastanowić się, czy jest przyczyna tego, że szeregi działaczy sportowych.

Działacze wybierani są do władz sekcji na plenariach zebrań i zdają sobie sprawę z obowiązku i odpowiedzialności jaka się na nich nakłada. Nagła rezygnacja z pracy musi mieć jakieś głębsze korzenie. Nikt o nich nie mówi. Nie są też zbyt widoczni. Nie są też zbyt widoczni. Nie są też zbyt widoczni.

Działacze wybierani są do władz sekcji na plenariach zebrań i zdają sobie sprawę z obowiązku i odpowiedzialności jaka się na nich nakłada. Nagła rezygnacja z pracy musi mieć jakieś głębsze korzenie. Nikt o nich nie mówi. Nie są też zbyt widoczni. Nie są też zbyt widoczni.

Działacze wybierani są do władz sekcji na plenariach zebrań i zdają sobie sprawę z obowiązku i odpowiedzialności jaka się na nich nakłada. Nagła rezygnacja z pracy musi mieć jakieś głębsze korzenie. Nikt o nich nie mówi. Nie są też zbyt widoczni. Nie są też zbyt widoczni.

ZBIGNIEW GARNARCZYK

Mistrz i rekordzista LZS Komorów

A Ty?

Czy wysłałeś już do redakcji swój głos w dyskusji „Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie?”

Węgry — Włochy

2:0

BUDAPEST. Na Stadionie Ludowym w Budapeszcie rozegrano 27. bm. międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej Węgry — Włochy. Zwyciężyli Węgrzy 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Puskas i Toth II. Sędziował bardzo dobrze Latyszew (ZSRR). Widzów ponad 100 tys.

W spotkaniu drugich drużyn, rozegranym w Livorno, zwyciężyli Włosi 2:1.



● LUBLIN. W meczu bokserskim amatorów Irlandia pokonała Anglię 18:2. Anglik wygrał tylko w ogólnym czasie.

● ZURICH. Kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej zatwierdził terminarz ważniejszych imprez w przyszłym sezonie. Międzypaństwowa impreza w Kopenhadze w sierpniu: 25 sierpnia — wyścig szosowy zawodowców, 26 sierpnia — wyścig szosowy amatorów oraz w dniach 27 sierpnia do 2 września mistrzostwa torowe.

● ZURICH. W meczu piłkarskim drużyny Grasshoppers (Zurich) pokonała Torpedo (Moskwa) 3:0. W ogólnym czasie — 1:0.

● PEKIN. W ostatnim dniu zawodów strzeleckich w Pekinie trzeci zawodnicy radziecy uzyskali — 322 pkt. Rekord świata (dystans 300 m) wyniki lepsze od rekordów świata: Pierchierin — 541, Szamburkin — 534 i Gubernatorow — 522 pkt. Rekord świata Szwajcar Schmidta, ustanowiony na mistrzostwach świata w Bukareszcie, wynosi 531 pkt.

● W ogólnym punktacji pierwsze miejsce zajął ZSRR przed Rumunią, Bułgarią, Chinami, Czechosłowacją, Polską, Mongolią i Koreą. Mimo dalekiego zstępu miejsca, jakie zajęli reprezentanci Polski, strzelali oni dobrze, czego najlepszym dowodem jest ustanowienie 7 szesnastkowy z dystansu 300 m. Władze chińskie zawodnicy polscy udają się na dwutygodniową wyprawę do Chin południowych.

● BRNO. Na stadionie zimowym w Brnie w pierwszym meczu na terenie Czechosłowacji, hokeiści NIF przegrali z drużyną Rudel Herdy. W tym meczu zwyciężyli Spartaki (Karlowe Vary) 6:5 (3:3, 3:2).

● LONDYN. W sobotę na lodowisku w Londynie rozegrano zostało międzynarodowe spotkanie w hokeju na lodzie między pierwszą reprezentacją ZSRR a rezerwowym mistrzem Anglii — Harringay Racers. Zwyciężyli zawodnicy ZSRR 11:3 (1:0, 7:3, 3:1).



Foto CAF

Plany młodzieży filmowej

Wiele nowych pozytywnych nastrojów naszej kinematografii fabularnej nakreślonych zostanie przez młodych realizatorów. W kinematografii radzieckiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej. W kinematografii polskiej chętnie sięga po tematy do literatury światowej.

Fragment walki w wadze średniej. Hans Roth (Dynamo) — Henryk Uklewski (Gwardia)

Foto CAF



W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

W roku 1950 założona została Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Lipsku. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia. Uczestnicy z tego roku nie mieli obciążenia.

Międzynarodowy debiut džudo — na cenzurowanym

WARSZAWA. 27.XI.55. (Obsl. wł.). Mecz džudo pomiędzy Gwardią W-wa i Dynamo Berlin (NRD) był pierwszym spotkaniem w tej dyscyplinie sportu w konkurencji międzynarodowej. Wywołano na niespodziewanie duże zainteresowanie. Warszawska Hala Gwardii była prawie wypelniona. Zainteresowanie wzbudzały stroje zawodników, obwiązane kolorowymi pasami — przedziwne skrojone kimono, spodnie trzy czwarte długości.

Po prezentacji przeciwnicy weszli na matę. Chwytali się za szalowe kołnierzyki kimono, potrzaskali sobą do chwili, gdy jeden z nich błyskawicznie podciągnął nogę, przewracając przeciwnika i trzymając go na łopatkach przez 30 sek. Wystarczyło dokonać tego zwycięzcy dwa razy, aby wygrać walkę. Specjalistami nad podziw okazali się Niemcy. Wygrali oni 5 walk, a Polacy tylko 1. Wynik 10:2 dla Dynamo.

Na czym polegała walka? Przede wszystkim na dużej sprawności i szybkości. Zawodnik wiele umiędzy, znający różne chwyt, nie musiał się specjalnie wysilać, aby słać przeciwnika na matę. Niemcy przewyższali gwardistów umiejętnością, lepiej wiedzieli, w jakim momencie wykonać ten czy inny chwyt, de-

cydujący o zwycięstwo. Polacy nie byli dobrze przygotowani do spotkań — brak im było przede wszystkim kondycji.

Warto na marginesie podać, że organizatorzy nie wywiązali się dobrze ze swego zadania. Informatorzy nie potrafili w porę zapoznać publiczności z zasadami walk wstętkę czego w wielu wypadkach publiczność protestowała gwizdami w najmniej do tego odpowiednich chwilach.

Największe zainteresowanie wzbudziły walki pokazowe na zakończenie spotkania, które wykonano na specjalne życzenie... kroniki filmowej.

(mb)

Zwycięstwo i porażka szwedzkich żużlowców

WROCŁAW. Na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu (po raz ostatni w tym sezonie) spotkali się w niedzielę żużlowcy dwóch drużyn szwedzkich Filbertyni i Karpary z reprezentacją ZS Szwecji.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny szwedzkiej 29:24.

Największą ilość punktów zdobyli — dla Szwedów: Forsberg — Norlen — 7 i Fundin — 6 pkt; dla Polaków: Szwendrowski — 8, Kupczyński — 7 i Frach — 5 pkt.